

Zieliński, Zygmunt

"Ruch ludowy a Kościół
rzymskokatolicki w latach II
Rzeczypospolitej", Arkadiusz
Kołodziejczyk, Warszawa 2002 :
[recenzja]

Dzieje Najnowsze 36/2, 253-257

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

do naczelnych władz przyjąć postawy konformistycznej. Odmówił więc udziału w pracach Rady Państwa, zwiększając jednocześnie aktywność na polu naukowym. Zachował też, co przekonywująco ukazał Wojdyło, pewien autorytet. Osobiście interweniował u Bieruta w sprawie bezpodstawnie skazanych i aresztowanych. Dzięki jego wstawiennictwu uniknął kary śmierci znany działacz narodowy okresu okupacji Tadeusz Maciński. Względna afirmacja nowojeczywistości nie skłoniła go — co było udziałem Władysława Kiernika, kolegi z rządu Chjeno-Piasta w 1923 r. — do wznoszenia okrzyków na cześć Bieruta⁷.

Biografia Stanisława Grabskiego, jak zaznaczono w jej podtytule, ma charakter polityczny, co oznacza, że wątki dotyczące życia prywatnego zostały ograniczone do minimum. Uważny czytelnik odnajdzie jednak wiele informacji dotyczących rodziny bohatera, jego upodobań, m.in. zamiłowania do jazdy konnej, czy stanu zdrowia. Uwzględnił także Autor znaczenie dorobku naukowego Grabskiego, analizie poddając chociażby tak znaczącą pracę, jak *Ekonomia społeczna*.

Lekturę pracy Wojdyły ułatwia jej prosty, a zarazem precyzyjny język. Warto podkreślić, iż została ona wydana na wysokim poziomie edytorskim, aczkolwiek nie uniknięto drobnych błędów literowych. Jak więc wynika z niniejszych uwag, praca Witolda Wojdyły stanowi trwały wkład w pogłębienie naszej wiedzy o historii Polski XX w.

Grzegorz Radomski
Sierpc

Arkadiusz Kołodziejczyk, *Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza-Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, ss. 516

Kościół katolicki był na ziemiach polskich jedyną instytucją społeczną, która w czasie zaborów zachowała ciągłość tradycji Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Wprawdzie ulec musiał narzuconym przez zaborców systemom politycznym, w tym porządkowi prawnemu, nowym podziałom terytorialnym, ale nie zatracił swego polskiego charakteru i jeśli można mówić o istnieniu czynnika łączącego trzy zabory, to w dużej mierze był nim właśnie Kościół rzymskokatolicki. Nie znaczy to wcale, iż reagował on w jednakowy sposób na zjawiska społeczne, które na przestrzeni ponad 120 lat rozbiorów w każdejdzielnicy kształtowały się odmiennie. Zabory rosyjski i pruski dostały się pod zwierzchnictwo państw niekatolickich, prawosławnego i protestanckiego, co podwajało niejako przedział, żeby nie powiedzieć przepaść między ludnością polską, zarazem w większości katolicką a władzą państwową. Różnice narodowościowe i wyznaniowe stanowiły też silną przesłankę dla solidaryzmu społecznego, a zwłaszcza narodowego. Niwelowało to do pewnego stopnia przeciwieństwa klasowe i zacierało nierówność społeczną i majątkową. Nie we wszystkich dzielnicach rozbiorowych proces ten przebiegał jednakowo. W zaborze pruskim o wiele wcześniejsze niż gdzie indziej uwolnienie chłopów z poddaństwa i częściowe jego uwłaszczenie sprzyjało solidaryzmowi bardziej aniżeli sytuacja w Królestwie Polskim, gdzie reforma włościańska przyszła dopiero w początku lat 60. XIX w. i wcale nie poprawiła położenia ekonomicznego chłopów. Z kolei zabór austriacki — Galicja w ramach katolickiej monarchii austriackiej podlegała zgoła innym uwarunkowaniom. Przede wszystkim

⁷ A. Wojtas, Społeczne uwarunkowania konfliktów politycznych w III RP (artykuł w druku).

ucisk narodowy był tu zawsze mniejszy, a od połowy XIX w. faktycznie nie istniał. Kościół nie tylko nie znajdował się w stanie konfrontacji z państwem, jak to bywało często w pozostałych dwóch zaborach, ale jak w całej monarchii, tak i tu uległ narzuconym, a częściowo dobrowolnie przez hierarchię przyjętym zasadom józefińskim, skutkiem czego ściągał na siebie niechęć zwłaszcza niższych warstw społecznych, skądinąd kierowaną przeciwko władzy administracyjnej. Solidaryzm społeczny, a nawet narodowy był tu zatem nie do pomyslenia, a ponieważ duchowieństwo z wielu względów — zarówno religijnych, jak i społecznych — do niego wzywało, stawało tym samym po drugiej stronie barykady, dzielącej świat, ogólnie rzecz biorąc, warstw posiadających i takich, którzy nie mieli nic albo bardzo mało. Przy ogromnym przeludnieniu Galicji i jej głównie agrarnej strukturze gospodarczo-społecznej — mowa tu o warstwie włościańskiej, w której w naturalny sposób sytuuje się ruch ludowy.

Autor recenzowanej monografii, podejmując tak zarysowaną tematykę, zobowiązał się niejako do uwzględnienia trzech koniecznych tu elementów: prezentacji ruchu ludowego w aspekcie jego stosunku do Kościoła rzymskokatolickiego, istoty tego ostatniego oraz sytuacji, w jakiej się on znalazł w Polsce niepodległej, wreszcie spektrum społeczno-politycznego II Rzeczypospolitej jako tła rozważanej w pracy problematyki. We wstępie Arkadiusz Kołodziejczyk obiecuje weryfikację opinii nt. „słabnącej religijności wsi polskiej lat trzydziestych”, dalej powiada, że „odpowie na szereg pytań dotyczących źródeł antyklerykalnych postaw ludowców, wypełni wiele ewidentnych luk i przysłowiowych «białych plam» w tej materii” (s. 12). Z dystansem odnosi on się do prac historycznych powstałych w latach 50., a traktujących o Kościele, chociaż słusznie uwzględnia niektóre ich tezy.

Na pytanie, czy Autor dotrzymał słowa, obiecując, jak widać z powyższego streszczenia jego zamierzeń, sporo nowych ustaleń, wypadnie odpowiedzieć po przeanalizowaniu jego dzieła. Składa się ono z sześciu rozdziałów, kolejno poruszających następujące zagadnienia: Kościół i religia w świadomości chłopów przed 1918 r., ruch ludowy w momencie odradzania się Polski, ludowcy a reforma rolna dóbr kościelnych, ich stosunek do konkordatu z 1925 r., Stronnictwo Ludowe a Kościół rzymskokatolicki w latach 1931-1939 i wreszcie ruch młodowiejski a Kościół. Pracę wzbogaca szereg ciekawych ilustracji, ożywiających — zwłaszcza wizerunkami wiodących postaci — wymagający wiele uwagi tekst, oraz bibliografia, obfita, choć trudno powiedzieć, że wyczerpująca, brak w niej bowiem szeregu prac, szczególnie rzucających więcej światła na życie kościelne omawianych czasów. Mam tu na myśli niektóre opracowania dotyczące duchowieństwa czasów dwudziestolecia (ich autorzy to m.in. Adam Szal¹, Bogdan Stanaszek², Henryk Olszar³, Mariusz Leszczyński⁴, ten ostatni jest autorem bodaj jedynej źródłowej monografii Akcji Katolickiej w archidiecezji lwowskiej). Inne opracowania, ukazujące pewne aspekty życia kościelnego w analogicznym do okresu badanego przez Arkadiusza Kołodziejczyka czasie, warte były również uwzględnienia⁵.

Problematyka wewnątrzkościelna nie posiada bogatej literatury, z kolei jednak na marginesie innych tematów porusza się ją chętnie, sięgając do prac mocno ją splecających lub po

¹ *Duchowieństwo diecezji przemyskiej o. l. w latach 1918-1939*, w: *Premislia Christiana*, t. III, Przemysł 1989/1990, s. 15-266.

² *Duchowieństwo diecezji sandomierskiej w latach 1918-1939*, Lublin 1999.

³ *Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 2000.

⁴ *Akcja Katolicka w archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego*, Lublin-Pelplin 1996.

⁵ Dla przykładu warto wymienić choćby niektóre: Ks. A. Motyka, *Życie religijne w Rzeszowie w okresie międzywojennym (1918-1939)*, Lublin-Rzeszów 2000; M. Piela, *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914-1924*, Lublin 1994.

prostu powielających błędne opinie⁶. Pewne braki—można by wymienić jeszcze kilka dalszych—w przytaczanej wykorzystanej bibliografii nie wpływają na wartość zasadniczych dociekań Autora, choć może ją zubożają. Dodatnim elementem edytorskim pracy jest indeks, zjawisko nieczęste w tego rodzaju pracach. Występują tam drobne usterki, nie utrudniające jednak korzystania z niego.

Autor niniejszej rozprawy dochodzi do kilku zasadniczych wniosków, które częściowo podsumowuje w zakończeniu. Są to: 1. twierdzenie, iż konflikt między Kościołem czy raczej hierarchią i duchowieństwem a wsią narodził się na tle dążności do politycznej, społecznej i kulturowej emancypacji i jest ostatniej, oznaczającej okres dominacji Kościoła w życiu wsi, i o jej aspiracji do czynnego wpływania na bieg spraw parafialnych; 2. w okresie Polski niepodległej jabłkiem niezgody była reforma rolna i opowiedzenie się Kościoła po stronie prawicy i warstw posiadających, ściślej dworu; 3. dysonans między lewym i prawym skrzydłem PSL, w pewnym sensie owocujący dla Kościoła zawarciem i ratyfikacją konkordatu, choć trudno powiedzieć, czy by do tego nie doszło przy zgodnej pozycji całego ruchu ludowego; 4. szanse zbliżenia między ruchem ludowym i Kościołem w kontekście wspólnej niechęci do sanacji; 5. rola ruchu ludowego, obok PPS, w udaremnieniu stworzenia „Polski katolickiej”. Jest też w omawianej pracy dający wiele do myślenia epilog, wybiegający do czasów II wojny światowej i lat bezpośrednio powojennych. Nie jest on w stanie przekreślić zaszczości ukazanych w pracy, nawet jeśli przedstawia ona nieklamany obraz bezpardonowej walki między duchowieństwem i ludowcami, bo przecież nie wsią, jak by to niekiedy wynikało z wywodów Autora. Wojna i... rządy „ludowe”, przedmiot tak zaciętej walki, paradoksalnie uprzytomniły obu walczącym niegdyś stronom, iż spór toczył się w gruncie rzeczy o samą drogę, nie zaś o cel, do którego ona prowadzi. Ten był w obu przypadkach jeden i ten sam, choć inaczej rozumiany. Była nim Polska niepodległa i sprawiedliwa.

Lektura książki Arkadiusza Kołodziejczyka w pełni potwierdza sformułowane przez Autora tezy badawcze, tutaj już te jako podsumowanie uzyskanych rezultatów badań. Nie znaczy to jednak, iż nie można, ba, nawet trzeba postawić kilka pytań, dotyczących szczegółowych analiz zawartych w pracy. Można powiedzieć więcej: jest ona niemalże wyłącznie ciągiem takich analiz. Jest to opracowanie, którego nie można czytać pobieżnie, bowiem kolejne wątki są ciągami cytatów przeważnie z takich źródeł, jak wspomnienia, artykuły prasowe, stanowiące narzędzie walki, przemówienia różnego rodzaju. Zatem w sumie są to źródła wymagające szczególnie troskliwej krytyki, uzdatniającej je, by mogły stanowić podstawę dla wizji w miarę obiektywnej, do czego historyk powinien dążyć wszelkimi sposobami. Przy tak ukształtowanym wykładzie, pozwalającym „stronom” mówić, przy dość skąpym arbitrażu rozjemcy, jak obrazowo można określić rolę historyka, w tym przypadku autora, ten upragniony obiektywizm niebezpiecznie się oddala, a niekiedy całkiem ginie. Źródła, z których Autor w sposób bardzo zresztą atrakcyjny korzysta, to bowiem często pełne demagogii wypowiedzi, oceny, nierzadko inwektywy i pomówienia, i to zarówno po stronie ludowców, jak i ludzi Kościoła. Prawda, że autor podsumowuje te polemiki swoim uogólnieniem, ale bywa ono niekiedy dość dalekie od wymowy przytaczanych tekstów źródłowych. Często ukazując ewidentne atakowanie przez niektórych ludowców nie tylko kleru, ale istotnych wartości chrześcijańskich, stwierdza on w podsumowaniu, że

⁶ Można tu wymienić pod wieloma względami ciekawą, jednak nie zawsze ścisłą książkę Jerzego Wisłockiego *Uposażenie Kościoła i duchowieństwa katolickiego w Polsce 1918-1939*, Poznań 1981. Należy z niej korzystać łącznie z artykułem recenzyjnym ks. Stanisława Wilka pt. *O sprawach gospodarczych Kościoła w II Rzeczypospolitej. Na marginesie książki Jerzego Wisłockiego „Uposażenie Kościoła i duchowieństwa katolickiego w Polsce 1918-1939”*, Poznań 1981, „Zeszyty Naukowe KUL”, 1984, nr 1, s. 29-47.

osoby czy ugrupowania te nie walczyły z Kościołem i religią (np. s. 108, 111, 221, 351). Często odczuwa się też brak zdefiniowania pewnych skądinąd ważnych pojęć, jak „autonomia Kościoła”, gdzie indziej zaś występują uogólnienia wymagające bliższego wyjaśnienia, jak na s. 224, gdzie opierając się wyłącznie na korespondencjach w prasie PSL „Wyzwolenie”, pisze Autor o „pękaniu więzi parafialnej” i izolacji księży oraz dworu od wsi. W dodatku ma się to odnosić do całej Polski. Dość często konstatuje on też powierzchowność kwestionowanych tez lub spływanie sądów (s. 200, 212), nie precyzując, na czym ono polega, podczas gdy z kontekstu to nie wynika. Szkoda, że Autor nie zdefiniował pojęcia politycznej działalności księży ani nie określił wyraźnie, jak je rozumie. W rezultacie opowiada się, zależnie od okoliczności, albo za takim właśnie działaniem duchownych, które szło po myśli ludowców, albo też staje po stronie przeciwnej, jeśli duchowny obierał inną opcję. Zbyt małe zainteresowanie tym, co można by określić jako technikę oddziaływania duszpasterskiego, każe Autorowi nader często przytakiwać wypowiedziom źródłowym deprecjonującym takie zjawiska, jak bractwa dewocyjne, lub akceptować stwierdzenia krzywo odbijające rolę kobiet w życiu kościelnym, nie mówiąc o naprawdę powierzchownym patrzeniu na konfesjonał czy praktyki religijne w ogóle. Skutek jest taki, że Kościół kojarzy się — nie tylko w świetle specyficznych przecież źródeł, ale jak się wydaje, także w przyjętej w pracy opcji — li tylko z instytucją wyzysku i na zimno kalkulowanej eksploatacji utrzymywanego w ciemnocie ludu (s. 335). W kilku miejscach, zwłaszcza w rozdziale V, metoda posługiwania się cytataми, na ogół obciążająca książkę, zdała egzamin. Mimo wszystko jednak Autorowi udało się skonstruować swoisty dialog wypowiadających się po obu stronach osób, przy czym nie chodzi o efekty demagogiczne, doskonale zaprezentowane w relacjach z przemówień Józefa Putka, lecz o rzeczową dyskusję, obrazującą wzajemne stanowiska.

Pominąć wypada tu tak obszerne, a wymagające pewnych dopowiedzeń kwestie, jak samorząd parafialny, dozory, patronat, nie mówiąc o ewidentnych przejęzyczeniach, jak w przypadku, gdzie mowa jest o kontreformacji polskiej (s. 16). W pracy poruszono bowiem, z konieczności zresztą, liczne tematy marginalne, nie zawsze troszcząc się o sprawdzanie drobiazgów. Jedno, co budzi większy niedosyt, to zbyt szerokie stosowanie zasady *pars pro toto*, większość bowiem przedstawionych sytuacji odnosi się do Galicji, a tymczasem w książce nie zawsze zaznacza się, że tak właśnie jest i że w innych dzielnicach, zwłaszcza zachodnich, sytuacja mogła się jednak przedstawiać zupełnie inaczej.

Podsumowując te uwagi, należy stwierdzić, że w sumie obraz relacji między ruchem ludowym i Kościołem, a raczej duchowieństwem, miejscami wprawdzie przerysowany, jest jednak prawdziwy. Nie można by wszakże zgodzić się z tezą identyfikującą ruch ludowy z wsią. Nawet w miejscach, gdzie wpływy ludowców były znaczne, nie dominowała ich ideologia. A już sam fakt rozłamu w łonie tego ruchu wysuwane tu wątpliwości podwaja. Wpływ Kościoła na wsi także nie może być ujmowany w kategoriach jednoznacznych. Jego obecność sąsiadowała często ze sporą dozą antyklerykalizmu, ale wydaje się, że toczona przez część ludowców walka z wpływami Kościoła w mniejszym stopniu umniejszała aniżeli można by sądzić z wywodów Autora recenzowanej pracy. Bynajmniej jednak nie dlatego, iż przesadnie zaakcentowano walkę ludowców z księżmi. Zabrakło raczej równoległego ukazania pozytywnego obrazu działań Kościoła. Niemniej książka dr. Arkadiusza Kołodziejczyka — bez wątpienia bardzo interesująca — ma duże walory poznawcze, co wcale nie znaczy, że faktycznie obala wszystkie mity; z całą pewnością jednak usuwa niektóre, a to już bardzo wiele. Jeszcze jeden walor tej pracy wymaga podkreślenia: mam na myśli obfite ukazanie wielu różnorodnych źródeł. Nawet jeśli przyjąć, że ich natłok utrudnił Autorowi formułowanie bardziej wyważonych sądów, tę skazę wyrównuje z nawiązką barwny i ciekawie udokumentowany obraz badanej rzeczywistości. Ponieważ jako synteza o takiej skali zamierzeń i celów badawczych książka Arkadiusza Kołodziejczyka sytuu-

je się w czołówce badań łączących wątki historyczne z socjologicznymi i politologicznymi, należy jeszcze raz podkreślić jej wartość, nie pomniejszoną bynajmniej wysuwanymi tu krytycznymi uwagami.

Zygmunt Zieliński
Lublin

Überleben im Dritten Reich. Juden im Untergrund und ihre Helfer, hrsg. Wolfgang Benz, München 2003, Verlag C. H. Beck, ss. 349.

Badania nad kwestią udziału mieszkańców III Rzeszy w akcji ratowania żydowskich współobywateli w czasach nazizmu rozwinęły się w RFN dopiero w latach 70. XX w. Wprawdzie już w 1958 r., z inspiracji emigracyjnego pisarza Kurta Grossmanna, Senat Berlina Zachodniego ufundował nagrodę dla tzw. *unbesungene Helden* — nieznanych bohaterów, jednak atmosfera polityczna nad Renem nie sprzyjała nagłaśnianiu tej kategorii zasług. W odróżnieniu od uczestników zamachu na Hitlera 20 lipca 1944 r., osoby zaangażowane w ratowanie Żydów obawiały się ujawnić swoją postawę z lat 1933-1945. Dopiero wydarzenia 1968 r., następnie zaś przejęcie władzy w Bonn przez koalicję SPD-FDP doprowadziło do zmiany postawy społeczeństwa RFN wobec niemieckich „sprawiedliwych wśród narodów świata”.

Dzięki powstaniu w początku lat 90. Zentrum für Antisemitismusforschung przy Uniwersytecie Technicznym w Berlinie uruchomiono kilka projektów badawczych, poświęconych kwestii motywów, form i specyfiki pomocy zagrożonym Żagładą. Korzystną medialnie aurę wokół tych przedsięwzięć wzmocnił obsypany nagrodami film Stevena Spielberga *Lista Schindlera*.

Owocem wspomnianych wyżej badań jest również prezentowana monografia, zbiorowy owoc poszukiwań współpracowników Zentrum für Antisemitismusforschung. Książkę wydała oficyna Verlag C. H. Beck, specjalizująca się w publikowaniu dzieł poświęconych społeczności żydowskiej w Niemczech w XIX-XX w. Redaktorem opracowania i autorem wstępu do monografii jest Wolfgang Benz, urodzony w 1941 r. historyk i publicysta, wieloletni współpracownik monachijskiego Institut für Zeitgeschichte, obecnie kierownik Zentrum für Antisemitismusforschung. Praca składa się z 19 tekstów, stanowiących plon wywiadów i rozmów, przeprowadzonych w ciągu ostatnich 20 lat z osobami zaangażowanymi w ratowanie Żydów w czasach nazizmu. Mimo iż zasadniczo miejsce wydarzeń stanowi terytorium III Rzeszy w granicach z 1937 r., autorzy opracowania włączyli doń rozważania, odnoszące się do terytoriów zajętych przez Niemcy po 1939 r. Zabieg ten ocenić należy jako niezbyt uzasadniony. O ile rację bytu ma jeszcze prezentacja wydarzeń z obszaru Wolnego Miasta Gdańska (analiza dotyczy środowiska niemieckiego), o tyle trudno zrozumieć zamieszczenie w monografii rozważań nt. belgijskich zakonnic, ukrywających w swym klasztorze zagrożone wywózką dzieci.

Prezentowane w opracowaniu teksty podzielone zostały na pięć działów tematycznych. Część z nich odpowiada zasadniczym problemom, wiążącym się z akcją pomocy Żydom w czasach III Rzeszy (środowisko ratujących, motywy zaangażowania, stopień ryzyka). Dokonanie podziału wydaje się jednak zabiegiem sztucznym, biorąc pod uwagę fakt, iż wspomniane wątki występują we wszystkich pięć częściach pracy. Wynika to z samej konstrukcji tekstów, będących w istocie biogramami osób ratujących i uratowanych. Za trafną decyzję uznać można natomiast zamknięcie monografii egzemplarycznym epilogiem — powojennymi losami Charlotte Knobloch, od 1996 r. pierwszej kobiety-wiceprezydenta Centralnej Rady Żydów w Niemczech.